Nr 154. Kraków, Wtorek 9 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Geldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Śruba podatkowa.

Kraków, 8 lipca.

Nawet konserwatywnym właścicielom obszarów dworskich dojadł już do żywego obecny system podatkowy. Sławna galicyjska „śruba podatkowa“ nie przeszła wcale w dziedzinę mytu: ona jest, kręci się i wtłacza gwintami w żywy organizm ludności.

Obradowano w sobotę w naszym Sejmie krajowym długo nad ową „śrubą podatkową“ i pokazało się, że dała się ona we znaki w niemniej bolesny sposób Eksc. Abrahamowiczowi, jak Bojce, że umieli ładne o niej opowiadać historye: właściciele dóbr, chłopi i mieszczanie.

Czy rzeczywiście ta „śruba podatkowa“ z większą u nas pracuje gwałtownością, niż w innych krajach austryackich? Bez wątpienia, — tak. Powód bardzo prosty. Galicya płaci ogólną sumę podatków nie w stosunku do swego istotnego stanu ekonomicznego, lecz w stosunku do liczby ludności i obszaru. Nie znaczy to, że płaci podatków więcej od innych krajów, lecz płaci ich stanowczo za wiele w stosunku do swej finansowej możności. Ci, co stoją u steru administracyi skarbowej i politycznej, a nici jednej i drugiej schodzą się przecież w jednym ręku, nie chcą, czy też nie mają odwagi powiedzieć rządowi centralnemu, że z Galicyi nie można tyle wycisnąć podatków, ile się od niej żąda. Przeciwnie, — wytworzyła się w galicyjskich sferach skarbowych emulacya w wyciskaniu podatków między prezydentami dyrekcyi skarbowej; dzięki temu Galicya coraz więcej płaci podatków, gdy stan jej ekonomiczny nie podnosi się wcale. Przeciwnie, — zaprzeczyć się nie da, że ostatnie dziesięciolecie jest u nas erą upadku zarówno wsi, jak miast.

P. namiestnik rozwodził się w sobotę długo i szeroko nad tem, czy, w myśl § 24 statutu krajowego, Sejm ma prawo kontroli w sprawach podatkowych, czy nie? Bez względu na rozstrzygnięcie tej kwestyi ze stanowiska prawnego, stwierdzić musimy, że Sejm ma prawo wyrażania opinii swojej w sprawach podatkowych, i że każdy namiestnik, jako prezydent dyrekcyi skarbowej, jeżeli czuje się nietylko c. k. urzędnikiem, lecz także obywatelem kraju, z opinią tą liczyć się powinien.

Przyrzekł także p. namiestnik, że każde zażalenie w sprawach podatkowych będzie dokładnie zbadane. To jednak obaw naszych i narzekań uspokoić nie może. Któż bowiem wnosi zażalenie od wymiaru podatkowego? Już względnie zamożniejszy i światlejszy człowiek, — a i ten narażony jest przez to i na stratę czasu i nieraz na dotkliwe wydatki. Jeżeli zaś wygra sprawę w wyższej instancyi, nie będzie ten wymiar sprawiedliwości zasługą władz skarbowych, lecz kontrybuenta podatkowego, który o ten wymiar umiał się skutecznie upomnieć. Ale któż stanie w obronie biednego rzemieślnika, lub chłopa o paru zagonach gruntu, któremu za wysoki nałożono podatek? Ostatni z nich w dodatku zwykle czytać, ni pisać nie umie; jakżeż wnosić będzie rekursa? Wiemy więc o tych, którzy o krzywdy podatkowe się upominają i upominać się mogą; lecz iluż jest takich, co krzywdy te znoszą, bo upomnieć się nie są w stanie o ich usunięcie?

Deklaracya więc p. namiestnika, złożona w sobotę w Sejmie krajowym w sprawach podatkowych, nie może uspokoić bolesnych dreszczów, jakie przejmują każdego na samą wzmiankę o „śrubie podatkowej“.

Budżet kraju na rok 1901.

Lwów, 7 lipca.

W Sejmie rozpoczyna się dziś rozprawa budżetowa. Komisya budżetowa wypracowała — jak zwykle — sprawozdanie, które rozpoczyna się uwagami ogólnemi o budżecie krajowym. Wywody sprawozdawcy generalnego komisyi nie są zbyt różowe i zajmują się w pierwszym rzędzie sytuacyą, wytworzoną tem, że przewidywano zwiększenie się dochodów krajowych na rok bieżący o 3,304.000 K, albowiem wychodzono z założenia, że z początkiem stycznia 1901 r. zaprowadzony będzie krajowy dodatek do państwowego podatku spożywczego od spirytusu. Rząd — jak wiadomo — postawił za warunek wejścia w życie tej ustawy, aby wszystkie Sejmy zgodnie tę ustawę uchwaliły. Tymczasem Sejm dalmatyński projekt ustawy odrzucił, a choć Sejm galicyjski projekt uchwalił, rząd porzucił chęć załatwienia sprawy na podstawie autonomicznej i wniósł projekt do centralnego parlamentu o podwyższenie podatku spożywczego od spirytusu o 20 K od hektolitra; otrzymana nadwyżka przekazaną być ma wszystkim krajom koronnym. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września 1901 r., a więc fundusz krajowy ponosi ubytek w dochodach o 1,931.129 K z powodu opóźnienia o ośm miesięcy tej ustawy.

W sprawozdaniu czytamy dalej: „Nie jest to jednak jedyne pogorszenie w porównaniu z przeszłorocznym projektem. W tamtym projekcie przy rozdziale funduszu powstałego z dodatków, ustanowiony był dla Galicyi klucz 29·7758%. W uchwalonej zaś ustawie postanowiono udział Galicyi ograniczyć na 23·3423%, a więc przypadł jej udział o 1·4335% mniejszy. Wynosić ta różnica może rocznie 275.241 K, a ponieważ dodatek został uchwalony na lat 9, więc ogólne pogorszenie udziału Galicyi wynosić będzie 2,477.169 K. Klucz do rozdziału przy pierwszym projekcie ustanowiony został według obliczeń rzeczywistej konsumcyi, czyli, że przez 9 lat kraj koronny Galicya zapłaci na rzecz innych krajów koronnych, a przedewszystkiem jak wiadomo na rzecz krajów alpejskich o blisko dwa i pół miliona koron więcej podatku niż zwrotu otrzyma. Ponieważ to ustępstwo dla innych krajów było konieczne, aby uchwała przyszła do skutku, więc nie było innego wyjścia, jak się na nią zgodzić. O tej cyfrze jednak pamiętać należy i cytować ją wraz z szeregiem tylu innych bolesnych cyfr, gdyby znów mowa była o „podarunkach dla Galicyi“.

Przytoczywszy te dane komisya budżetowa zgłasza wniosek, aby budżet krajowy na rok 1901 zamykał się w wydatkach 21,318.664 K. Ponieważ dochód z funduszów krajowych wynosi tylko 5,634.472 K, przeto okazuje się niedobór 15,684.192 K.

Niedobór pokryty ma być w pierwszej linii dodatkami do podatków. Komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje Sejmowi obniżenie dodatków do podatków bezpośrednich w porównaniu z r. 1900 o 5 h od jednej korony podatków bezpośrednich — a zatem pobierany być ma:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% od domów wolnych w wysokości 60 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków ad a) w wysokości 49 h, zaś ad b) w wysokości 55 h.

Dochód z dodatków oblicza komisya zgodnie z Wydziałem krajowym w sumie 13,713.261 K, zatem po potrąceniu tej kwoty od powyżej wykazanego niedoboru w kwocie 15,684.192 K, okazuje się ostateczny niedobór w kwocie 1,970.931 K, który ma być pokryty pożyczką, zaciągniętą w funduszach własnych lub w Banku krajowym na $4\frac{1}{2}$%. Sumę tę 1,970.931 K wstawia się w budżet dochodów na r. 1901 jako dochód z zaciągnąć się mającej pożyczki. Na oprocentowanie tej pożyczki i jej umorzenie przez 3 lata wstawianą być ma odpowiednia kwota do wydatków budżetowych, co Sejm poleca Wydziałowi krajowemu. W końcu zgłasza komisya budżetowa wniosek z wezwaniem do rządu, ażeby w drodze ustawodawczej zapewnił krajom koronnym udział funduszów krajowych w państwowym podatku konsumcyjnym od piwa w stosunku do konsumcyi tego artykułu w poszczególnych krajach tak, jak to zapewnionem zostało co do podatku konsumcyjnego od wódki, ustawą uchwaloną przez obie Izby Rady państwa w dniu 4 czerwca 1901.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 lipca.

Pożegnanie marszałków powiatowych z marszałkiem kraju.

(*n.*) W sali marszałkowskiej Wydziału krajowego odbyła się dziś piękna uroczystość pożegnania przez prezesów gal. Rad powiatowych ich przełożonego, a szefa naszej najwyższej władzy autonomicznej: marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego, z okazyi kończącego się sześciolecia sejmowego. — Przybyło 60 marszałków powiatowych z różnych stron kraju, a imieniem ich przemówił prezes Rady powiatowej jarosławskiej ks. Jerzy Czartoryski w te słowa:

„JW. Panie Marszałku! W życiu autonomicznem naszego kraju ważne spełniają zadanie Rady, a szczególnie Wydziały powiatowe, zadanie ekonomiczne, społeczne i narodowe, zadanie w całem tego słowa znaczeniu obywatelskie. Wszędzie, gdzie się znajdzie dostateczna liczba ludzi dobrej woli, zdolnych, obowiązkowych, ze stosunkami miejscowemi obznajmionych, tam, pomimo luk i braków w ustawie, samorząd powiatowy, oparty na współdziałaniu obu narodowości i wszystkich warstw społecznych niejedną już korzyść dla kraju osiągnął, a da Bóg i nadal osiągnie. Działanie to jednak skutecznem jest tylko wtedy, gdy znajdzie życzliwe poparcie u najwyższej władzy autonomicznej, u Wydziału krajowego, u jego kierownika i marszałka. Takiego poparcia, takiej opieki doznawaliśmy ze strony Wydziału krajowego i z twej strony, Panie Marszałku.

„Jako kierownik spraw autonomicznych zapoznawałeś się z naszemi potrzebami, ułatwiałeś nam urzędowanie, kontrolowałeś nasze czynności, kierując z wyrozumiałością temi sprawami, które wymagają harmonijnego współdziałania dwóch instancyj autonomicznych. Przedewszystkiem świeciłeś nam w urzędowaniu przykładem pilności, sprężystości i wytrwałości. Za to działanie, za ten przykład przychodzą przy końcu kadencyi sejmowej zebrani tu prezesi Rad powiatowych wyrazić Ci, Panie Marszałku, wdzięczność szczerą i pełne uznanie. Z ich polecenia, ich imieniem uczyniłem to i proszę, byś zechciał życzliwie przyjąć skromne te słowa, które się streszczą w staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Marszałek kraju hr. St. Badeni w odpowiedzi prosił zebranych, aby przyjęli najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowania za tak łaskawe i życzliwe słowa uznania i za trud przybycia do Lwowa. „Słowa te są mi — rzekł marszałek — tembardziej drogie, że pochodzą od Was, Panowie, którzy sami dajecie przykład gorliwości obywatelskiej i osobistej dzielności, a przedewszystkiem od Ciebie, Mości Książe, który byłeś zawsze na rozmaitych polach życia publicznego dla nas młodszych przykładem i wzorem nietylko gorliwości obywatelskiej, ale tego głębokiego umysłu, który patrzał w każdej sprawie daleko w przyszłość, dla tej przyszłości pracowałeś i nas pracować uczyłeś.“

Następnie podniósł marszałek, że przez długi szereg lat brał udział w autonomicznem życiu powiatowem i przeszedł wszystkie szczeble. Zna i trudności, piętrzące się nieraz, zna nieuniknione przykrości, ale zna także to prawdziwe zadowolenie, jakie daje praca w powiecie, gdy się widzi nietylko rzeczywiste rezultaty swej pracy, gdy można niejedną trudność osobistem staraniem przełamać i gdy obok rezultatów administracyjnych i ekonomicznych, widzi się także korzyści moralne, polegające na tem, że wspólna praca ludzi zbliża, różnice zdań wyrównuje, sprzeczności łagodzi i stopniowo nieufność i podejrzliwość zmienia w zaufanie i w uznanie.

Od chwili, gdy zajął mowca krzesło marszałkowskie, starał się z jednej strony wobec Sejmu stanowisko Rad powiatowych na należnej im wyżynie utrzymać, z drugiej strony osobistym stosunkiem między prezesami Rad powiatowych a Wydziałem krajowym i marszałkiem utrzymać, a względnie stworzyć ten węzeł i ten łącznik, który w ustawie wyraźnie określony nie jest, ale bez którego pomyśleć się nie da, tak administracya krajowa, jak i powiatowa. Marszałek dokładał też wszystkich sił, aby prezesom Rad powiatowych zadanie ich ułatwić i starał się przedewszystkiem o to, aby widzieli oni w Wydziale krajowym i w marszałku nietylko wykonawców litery ustawy, ale znaleźli także to ciepło, które trudności zmniejsza, od zniechęcenia chroni, ochoty do pracy dodaje. Jeżeli mi wolno — rzekł dalej marszałek — dzisiejszą Waszą dla mnie łaskawość uważać za dowód, że mnie rozumieliście, to przyjmijcie za to szczególną moją podziękę. Jakiekolwiek, z rozwojem stosunków, miałyby zajść zmiany w organizacyi administracyjnej i politycznej naszego kraju, to sądzę, że Rady powiatowe są i pozostaną podstawą naszego życia autonomicznego. Odpowiadają one potrzebom i właściwościom kraju, oddały już dotąd usługi, których nikt zaprzeczyć nie zdoła, zrosły się z krajem, mają za sobą od pierwszej chwili istnienia poważną sumę pracy, gorliwości i dzielności jednostek, a każda prawie nowa ustawa otwiera Radom pow. nowe pole działania, wzmacnia i utrwala ich stanowisko, choć w naturalnej tego konsekwencyi zwiększa obowiązki, jakie na radach pow., a przedewszystkiem na Was, panowie, ciężą.

Następnie podniósł marszałek, że dla spełnienia tych zadań, dla sprostania tym rosnącym obowiązkom mają Rady pow. tylko jeden jedyny środek trudny, ale zaszczytny i szlachetny, właśnie ten, który Radom pow. daje znaczenie i powagę, tj. osobistą ofiarność, gorliwość i pracę.

Przemówienie swe zakończył marszałek uwagą, iż Rady pow., jako takie, co dziś wszechstronnie jest uznanem, muszą stać zdala od zapasów i walk politycznych, a spełnią najszczytniejsze zadanie, jeżeli przyczynią się do zmniejszenia powodów tych walk, jeśli potrafią ograniczyć pole tych walk, tam, gdzie one są nieuniknione.

Następnie marszałek pożegnał z osobna każdego prezesa Rady pow. Wieczorem odbyła się u hr. St. Badeniego wielka recepcya na cześć marszałków powiatowych.

Sejm krajowy.

(Posiedzenie wieczorne z 6 lipca).

Lwów, 6 lipca.

P. marszałek otwiera posiedzenie o godz. 7 minut 34.

Fiskalizm.

P. Skałkowski referuje sprawozdanie komisyi podatkowej o przekazanych jej znanych wnioskach pp. Skałkowskiego i Wł. Czaykowskiego w sprawie wadliwego zastosowywania ustaw i przepisów należytościowych.

W dyskusyi zabiera głos Klemens hr. Dzieduszycki, sądząc, że propozycya komisyi podatkowej, aby przekazać oba wnioski Wydziałowi krajowemu do zbadania, jest niejako odroczeniem sprawy, i żałuje, że komisya nie zdążyła zastanowić się szerzej nad obydwoma wnioskami i nie przedstawia od siebie Sejmowi konkretnych wniosków.

P. Małachowski, jako poseł m. Lwowa, uskarża się na przeciążenie podatkowe w naszem mieście, i na niewłaściwe stosowanie przepisów podatkowych, życzy sobie, aby Wydział krajowy objął swem podaniem także stosunki podatkowe stolicy kraju.

P. Rotter uskarża się, jako poseł m. Krakowa, na olbrzymie przeciążenie podatkowe w tem mieście, a w pierwszym rzędzie właścicieli realności, którzy są właściwie tylko administratorami swoich realności. Do uciążliwości podatkowej w Krakowie przyczyniają się niesprawiedliwe przepisy co do rewersów demolacyjnych, oraz akcyza miejska, podrażająca artykuły żywności. Akcyza istnieje niby dlatego, że Kraków jest stolicą. Otóż zawsze, gdy żądają od nas czegoś, jesteśmy traktowani, jako stolica, — zupełnie jednak jest inaczej, gdy mieszkańcy Krakowa ośmielą się, jako mieszkańcy stolicy, upomnieć o swe słuszne prawa. P. Rotter prosi, aby Wydział krajowy objął swojemi badaniami także stosunki podatkowe w Krakowie.

Namiestnik hr. Piniński zastanawia się przedewszystkiem nad kwestyą, czy Wydział krajowy, któremu mają być przekazane wnioski obu posłów (z rezolucyami do rządu), może podjąć się takich badań, bez przekroczenia zakresu swego działania, czy może być niejako władzą nadzorczą dyrekcyi skarbowej? Namiestnik omawia rozdział kompetencyi władz autonomicznych i rządowych i ze statutem krajowym w ręku dowodzi, że Wydział krajowy nie może właściwie podjąć się takich badań w charakterze jakoby władzy kontrolnej. — Z kolei odpowiada namiestnik na zarzuty, czynione władzom podatkowym, i zapewnia, że naczelne władze podatkowe zmierzają właśnie ku temu, żeby ukrócać wszelkie nadużycia i pociągać winnych do odpowiedzialności. Jako prezydent dyrekcyi skarbu, prosi namiestnik o podanie mu do wiadomości poszczególnych faktów nadużyć, a dochodzenie będzie bezzwłocznie wdrożone.

Namiestnik nie chce tu poruszać spraw zaległości podatkowych we Lwowie i Krakowie (co za łaska! Przyp. red.), może jednak zapewnić Izbę, że władze podatkowe żadną parcyalnością się nie kierują. Hr. Piniński życzy sobie solidarnego współdziałauia komisyj podatkowych z władzami. Zapewnia, że o ile dążeniem jego będzie ścisłe przestrzeganie tego, żeby zredukować zaległości „ad minimum“, o tyle z drugiej strony z całą energią baczyć będzie, aby żadnych nadużyć ze strony władz skarbowych nie było.

P. Abrahamowicz nie wątpi o najlepszych chęciach naczelnych władz podatkowych, ale musimy się liczyć z faktami. Omawia działalność komisyj rekursowych dla podatku osobisto-dochodowego, które rzeczywiście usuwają często nadużycia i wskazuje na to, iż inne kategorye podatków nie przechodzą przez alembik komisyj obywatelskich. Nadużycia są, — a mogłyby być usunięte, gdyby poczucie obywatelskie wszczepiano także w innych urzędników podatkowych, zmieniono system kwalifikacyj urzędników podatkowych. (Oklaski).

P. Bojko apeluje do p. namiestnika, aby także stan włościański i hreczkosiejów wogóle wziął w obronę przed zachłannością władz podatkowych i uciążliwościami rekursowemi.

Po krótkiej odpowiedzi referenta, wnioski podatkowe pp. Skałkowskiego i Czajkowskiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi. Polecono także Wydziałowi krajowemu aby wziął pod rozwagę, jakie przepisy prawne wydać należy, aby Sejm krajowy w myśl § 24 statutu mógł wykonywać przyznany mu wpływ współdziałający i nadzorujący w sprawach podatkowych.

Pośrednictwo w pracy.

P. Zdzisław hr. Tarnowski przedstawia sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie zaprowadzenia publicznych biur pośrednictwa pracy.

W dyskusyi ogólnej, wykazuje p. Małachowski wzniosłe znaczenie biur pośrednictwa pracy wogóle a czyni to cyfrowo, na podstawie dotychczasowych wyników miejskiego biura pracy we Lwowie, które na 10.800 zgłaszających się do pracy — użyczyło jej robotnikom w stosunku 67%.

Ze względu na fakt, że stosunek zgłaszających się ze Lwowa po pracę wynosi tylko 21% a reszta napływa z prowincyi, przedstawia mowca konieczność powołania do życia takich instytucyj na prowincyi. Zastrzega sobie poprawki w dyskusyi szczegółowej.

P. Oleśnicki sądzi, że sprawa biur pracy nie została jeszcze dokładnie zbadaną i że należałoby odesłać ją raz jeszcze do Wydz. krajowego.

P. Średniawski popiera myśl biur pracy zasadniczo, sądzi jednak, że przedłożenie Wydziału krajowego było lepsze, niż sprawozdanie o niem komisyi administracyjnej.

P. Górka cieszy się, że Wydział krajowy tak prędko wziął jego wniosek zeszłoroczny o biurach pracy pod rozwagę i żąda, aby biura pracy były bezpłatne, żeby istniał przymus organizacyjny oraz jednolita organizacya biur pośrednictwa, z centralnem biurem na czele.

P. Hupka broni projektu komisyi administracyjnej. Poświęca dłuższe uwagi sprawie emigracyi i wyzyskowi wychodźców przez niesumiennych agentów, których nazywa „lichwiarzami za koncesyą“.

P. ks. Stojałowski popiera ustawę.

P. Wybranowski czyni pewne zastrzeżenia co do skuteczności projektu ustawy.

Ks. Czartoryski sprzeciwia się ustawie. Uważa ją pod względem praktycznym za nieskuteczną, a pod względem zasadniczym jako szkodliwą i przemycającą tendencye radykalne (!). Zwłaszcza sprzeciwia się przymusowi organizacyjnemu i wskazuje, że np. Lwów i Tarnobrzeg powołały do życia biura pośrednictwa pracy bez żadnej ustawy, czyli że takie biura, gdzie zachodzi potrzeba istotna, mogą powstawać i bez żadnego unormowanego ustawą statutu.

P. W. hr. Dzieduszycki żąda, aby głosowano oddzielnie za zasadniczym wnioskiem p. Oleśnickiego co do przekazania ustawy Wydziałowi krajowemu do zbadania, oddzielnie zaś za szczegółami tego polecenia.

P. Oleśnicki cofa swój wniosek. Wobec braku wniosku, zarządza marszałek dyskusyę szczegółową, w której p. Abrahamowicz sprzeciwił się przymusowi organizacyjnemu i narzucaniu agend wydziałom powiatowym, stawia wreszcie wniosek przekazania całego projektu Wydziałowi krajowemu z tem wskazaniem, aby biura pośrednictwa pracy powstawały nie w drodze przymusu, lecz po poprzedniem zasięgnięciu opinii ciała autonomicznego w powiatach.

P. hr. Andrz. Potocki oświadcza się za ustawą, lecz wobec podniesionych tu zarzutów, proponuje odesłanie § 1 projektu do komisyi z powrotem i z poleceniem, by w tej jeszcze sesyi przedstawiła swoje wnioski co do przymusu.

P. Okuniewski sądzi, że wniosek posła Abrahamowicza jest, jako postawiony już w dyskusyi szczczegółowej, niedopuszczalny.

P. Abrahamowicz cofa swój wniosek.

P. Małachowski broni gorąco projektu i zasady przymusu organizacyjnego.

W głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem posła Potockiego 40 głosów (przeciw 39), wobec czego § 1 projektu, a właściwie cały projekt przekazano z powrotem komisyi.

Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.

P. Karatnicki referuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. A. Potockiego co do zmiany przedłożonego Radzie państwa projektu obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych.

Uchwalono ten wniosek, zmierzający do tego, aby projekt rządowy uległ zmianie przez oparcie go na krajowych autonomicznych związkach.

Kwestye prawne.

P. Klemensiewicz referuje sprawozdanie komisyi prawniczej o czynnościach Dep. II Wydziału kraj.

W dyskusyi stawia p. Bojko rezolucyę w kierunku poddania rewizyi instrukcyi dla żandarmeryi co do używania przez nią broni palnej i siecznej.

P. ks. Stojałowski żali się na nadużycia żandarmeryi i na nieuwzględnianie jego interpelacyj przez komisarza rządowego.

P. Oleśnicki uskarża się na wadliwości ustawy szupaśniczej i stawia rezolucyę w kierunku nowych instrukcyj dla t. zw. stacyj szupaśniczych.

Namiestnik hr. Piniński zwraca uwagę, że w sprawozdaniu komisyi prawniczej zaszła pomyłka, gdyż tylko w Manastercu użyto broni palnej, w Strzeliskach siecznej, w Starem Mieście zaś czyli w Starym Samborze nie użyto żadnej broni. Każdego, mającego choć trochę uczucia, nic tak oburzyć nie może, jak nadużycie broni wobec ludności; namiestnik zapewnia, że każdy wypadek tego rodzaju jest najściślej badany. Na wszystkie interpelacye komisarz rządowy udzielić nie może odpowiedzi, gdyż brak na to czasu. Takiego porządku w żandarmeryi, jakiego sobie życzy ks. Stojałowski, namiestnik absolutnie zrobić nie może. (Wesołość).

P. Z. Jaworski bierze w obronę sądownictwo przed atakami ks. Stojałowskiego, który zarzucił sędziom, iż w procesach wierzą ślepo żandarmom, czem krzywdzą często niewinnych włościan.

Po krótkiem przemówieniu referenta uchwalono:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI za czas od dnia 16 listopada 1899 r. do 15 listopada 1900 r.

II. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie rząd, aby w interesie ludności i należytego toku wymiaru sprawiedliwości z kreowaniem i otwarciem postanowionych już sądów kolegialnych i powiatowych i w kraju naszym działał w tym kierunku tak, jak w innych krajach koronnych — w szczególe zaś, aby:

a) zarządził bezzwłoczne otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18 września 1899 r. są ustanowione,

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15 lutego 1897 r., 10 marca 1899 i 28 kwietnia 1900 poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławia i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych: w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, aby corocznie przynajmniej jeden sąd obwodowy i dwa sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły,

c) bezzwłocznie przystąpił do przeniesienia siedziby sądu powiatowego w Ślemieniu do Suchej.

III. Sejm wzywa ponownie rząd, aby, stosownie do ustawy z dnia 25 stycznia 1897 r., mocą której spór graniczny między Galicyą a

Węgrami o „Morskie Oko“ rozstrzygniętym być ma przez sąd polubowny, spowodował jaknajspieszniejsze ukonstytuowanie się tegoż sądu polubownego, rozpoczęcie dochodzeń i wydanie orzeczenia.

IV. Sejm wzywa rząd, obecnie już po raz piąty, aby, nie czekając na ustawodawcze uregulowanie sprawy wynagrodzenia za dostarczane podwody na cele wojskowe i publiczne, które to ustawodawcze działanie dłuższego wymaga czasu, wobec jawnego rozgoryczenia ludności przystąpił bezzwłocznie w drodze administracyjnej do odpowiedniego podwyższenia tegoż wynagrodzenia i usunął nareszcie tę rażącą krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska, z istotną ujmą powagi rządowej.

V. Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na wezwanie z dnia 5 maja 1900 r.: a) w przedmiocie obniżenia opłaty za telegramy, wysyłane do Rosyi, i zrównanie jej z należytością, opłacaną za telegramy, wysyłane do Niemiec; b) w przedmiocie zniesienia zaprowadzonej kaucyi przy nadawaniu telegramów do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczonym przez posłańca, a zaprowadzenia natomiast stałej opłaty za posłańca.

VI. Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na uchwałę sejmową z dnia 5 maja 1900 r., wzywającą go:

a) aby mianując w myśl § 170 ustawy z dnia 25 października 1896 r. członków komisyi do podatków osobistych, mianował tylko ludzi niewątpliwie niezawisłych, o ile możności jaknajmniej czynnych urzędników skarbowych;

b) aby stanowczo zabronił organom skarbowym agitowania i wogóle mięszania się do wyboru rzeczonych komisyj, i aby takowe po myśli § 183 powołanej ustawy przeprowadzał nie c. k. urzędnik skarbowy, lecz c. k. urzędnik polityczny właściwego starostwa przy pomocy komisyi wyborczej, złożonej z 4 członków kontrybuentów.

VII. Sejm wzywa rząd, aby powziął decyzyę co do przyczyniania się z funduszów państwowych do ufundowania i utrzymywania osady poprawczej dla nieletnich chłopców.

Przy głosowaniu nad rezolucyą p. Bojki brakło kompletu.

Marszałek zarządza zamknięcie posiedzenia o godz. 12 min. 55 w nocy.

Następne odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym między innemi sprawami: generalna rozprawa budżetowa.

Lwów, 7 lipca.

Komisya prawnicza w załatwieniu wniosku p. Romanowicza co do sposobu interpretowania §. 79 regulaminu sejmowego — uchwaliła następujący wniosek:

„Sejm uznaje, że dyskusya nad odpowiedzią komisarza rządu na interpelacye — jest dopuszczalna.“

Sprawa ta wejdzie we wtorek na porządek dzienny Sejmu.

Sprawa biur pośrednictwa pracy została ostatecznie pogrzebaną. Wczoraj zebrała się „ad hoc“ komisya administracyjna i uchwaliła wobec sprzeczności, zachodzących pomiędzy opinią Sejmu a komisyi, sprawy tej więcej Sejmowi nie przedkładać.

Z Francyi.

(Zamknięcie sesyi parlamentarnej. — Wzmocnienie stanowiska gabinetu Waldecka-Rousseau. — Rozwiane nadzieje nacyonalistów i monarchistów. — Encyklika papieska).

W sobotę prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau odczytał w Izbie deputowanych dekret prezydenta republiki, zamykający sesyę parlamentarną, a w Senacie uczynił tosamo minister sprawiedliwości Monis.

Pracy było jeszcze podostatkiem dla obu ciał prawodawczych, ale posłowie i senatorowie zatęsknili za wilegiaturą i radzi byli spocząć po ożywionych rozprawach nad ustawą o kongregacyach.

Nadzieje nacyonalistów, którzy wróżyli gabinetowi Waldecka-Rousseau rychły upadek, przepowiadając zarazem wojnę domową na wypadek wejścia w życie ustawy wspomnianej, spełzły na niczem.

We Francyi panuje zupełny spokój, a gabinet Waldecka-Rousseau wzmocnił jeszcze swoje stanowisko wobec parlamentu, kraju i co najważniejsze, wobec wyborców, którzy z początkiem roku przyszłego przystąpią do urny wyborczej. Nacyonaliści, monarchiści i pseudorepublikanie z obozu Mélinea rozczarowali się zupełnie.

Stanowisko Leona XIII wobec ustawy o kongregacyach nie zostało dotychczas dokładnie określone. Jak wiadomo, papież polecił zakonom francuskim, ażeby w myśl rozporządzeń owej ustawy wniosły podania o t. zw. autoryzacyę państwową, a w ten sposób uznał pośrednio legalność postępku rządu francuskiego. chociaż z drugiej strony przyznać należy, że wobec faktu spełnionego nie było innego wyjścia. Ale bądź co bądź papież nie protestował. — Obecnie ogłoszoną została encyklika papieska, która wprawdzie nie zwraca się wprost przeciwko rządowi francuskiemu, mimo to jednakże jest pośrednio protestem ukrytym przeciwko ustawie o kongregacyach.

Papież oświadcza w tej encyklice. że dotknęły go boleśnie prześladowania kościoła przez „niektóre narody“, a następnie mówi: „W imię obowiązku i za przykładem poprzednikó w uroczyście potępiam ustawy, sprzeciwiające się przyrodzonemu i ewangelicznemu prawu, tudzież powszechnej tradycyi“. Następnie wzywa papież zakonników, ażeby zdwojoną gorliwością udowodnili potrzebę swojego istnienia. „Pamiętajcie, kończy papież — na wzniosłe słowa: „Vince in bono malum!“ — Powtarzajcie z Chrystusem: „Pater, dimitte illis!“ Szukajcie siły w Bogu. Papież jest z wami, a także cały świat katolicki z wami“.

O Francyi w całej encyklice niema ani słowa, encyklika powiada tylko, że uchwalił „ustawę wyjątkową“ naród, odznaczający się „szczególnym zmysłem religijnym“, naród, któremu papież poświęcał „szczególną troskliwość“. — W ten sposób Leon XIII, chciał wybrnąć z trudnego położenia, ażeby wprost nie uderzyć na rząd francuski, a równocześnie uczynić zadość klerykałom francuskim.

Snop światła.

Jak to już w swoim czasie donieśliśmy, odbywała się przed sądem przysięgłych w Nowym Iczynie na Morawach dnia 24 czerwca b. r. rozprawa Badowskiego o fałszowanie weksli i sprzeniewierzenie. Stefan Badowski, który przywłaszczył sobie nazwisko Stanisława Bandrowskiego i bezprawnie używał tytułu architekta, jest, jak wiadomo twórcą „Polskiego Domu“ w Morawskiej Ostrawie, skąd się kilka miesięcy temu nagle ulotnił. Według aktu oskarżenia pochodzi on z Rosyi, kształcił się fachowo w Warszawie i zagranicą, poczem osiadł w Tarnowie i zajęty był u budowniczego. — Wziął na siebie między innemi obowiązek wystawienia willi p. Podoleckiej. Budowy tej atoli nie dokończył, przeciwnie sfałszował 2 weksle umieszczając na nich podpisy Podoleckich i znikł, niewiadomo dokąd. Zjawił się po kilku latach w Morawskiej Ostrawie pod fałszywem nazwiskiem Bandrowskiego, gdzie zdołał sobie wyrobić pewne stanowisko, zaufanie i szacunek. Powierzono mu także nie tylko budowę ale i fundusze „Polskiego Domu“. Nie mniej oddał mu także dr Seidl budowę swego sanatoryum i domu mieszkalnego. Wystawił pałace, ale ogromnym kosztem. Pieniędzy wreszcie brakło. Bandrowski pomagał różnemi sposobami, uciekł się nawet do fałszowania weksli na imię dra Seidla, a w końcu — w podobny jak w Tarnowie sposób — ulotnił się do Wiednia, gdzie go przytrzymano. Z powodu wymienionych fałszerstw, jakoteż sprzeniewierzenia kwoty 220 złr., złożonych na rzecz „Dpmu Polskiego“ przez inżyniera Zajkowskiego — znalazł się na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył prezydent sądu Iczyńskiego, radca dworu Krayatsch, oskarżonego bronił adwokat dr Dostal. Przesłuchano cały szereg świadków z Tarnowa i Morawskiej Ostrawy. Późno wieczorem ogłoszono werdykt przysięgłych, którzy zaprzeczyli jednogłośnie wszystkim pytaniom z wyjątkiem pytania dotyczącego zgłaszania się pod fałszywemi nazwiskami. Co się tyczy kwestyi sfałszowania weksla na imię dra Seidla, ława przysięgłych oświadczyła wszystkimi głosami: „winien“, ale z wykreśleniem słów „z zamiarem wyrządzenia szkody 3000 K drowi Seidlowi“, ponieważ stosunki finansowe stron nie mogły być na rozprawie dostatecznie wyjaśnione. Zarządzono wskutek tego ponowną naradę przysięgłych, którzy następnie oskarżonego także w tym kierunku uznali niewinnym. Trybunał skazał Badowskiego na podstawie werdyktu jedynie za przekroczenie na trzechdniowy areszt. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, które atoli później zostało cofnięte.

W ten sposób przedstawia się przebieg procesu, którym zajmuje się żywo publiczność na Śląsku. Prasa czeska miejscowa w sposób nadzwyczaj zjadliwy omawia przy tej sposobności z prawdziwą lubością „gospodarkę polską“.

Ale najbardziej zajmującemi są w tej sprawie uwagi „Głosu Ludu Śląskiego“, który pisze:

„W akcie oskarżenia zwrócić musiało naszą uwagę to, że wszelkie szczegóły o przeszłości Badowskiego przez prokuratoryę w nim podane, polegają wyłącznie tylko na zeznaniach Badowskiego i niczem ani poparte, ani stwierdzone nie zostały, do tego stopnia, że nie dowiedziono, czy i nazwisko „Badowski“ jest prawdziwe. Wszystko, co plótł Badowski sędziemu śledczemu, pomieszczono w akcie oskarżenia. Powiedziano tam np., że Badowski, urodzony w 1860 r., już w r. 1880 ukończył wyższe studya architektoniczne w Warszawie, a przecież wiadomo, że w tem mieście do r. 1897 nie było żadnej wyższej szkoły technicznej i dopiero od tego czasu istnieje tam politechnika, założona z ofiar społeczeństwa polskiego. Akt oskarżenia mówi dalej, że Badowski, uciekłszy do Austryi przed służbą wojskową, musiał zmienić nazwisko, aby się uchronić od prześladowania władz rosyjskich. Cóż mogło mu grozić? Przecież Austrya nietylko zbiegów wojskowych, ale wogóle przestępców politycznych Rosyi nie wydaje, więc powtarzanie takich bredni w akcie oskarżenia jest co najmniej dziwnem, jak dziwnem i to, że o pobycie Badowskiego w Zagrzebiu pomiędzy ucieczką z Tarnowa a przybyciem do Morawskiej Ostrawy, nie ma wcale wzmianki. Badowski zeznaje, że urodził się w Balkowie w Królestwie Polskiem, w odezwie do konsulatu rosyjskiego zrobiono z tego „Balkon“, konsulat odpowiedział, że taka miejscowość w całej Rosyi nie istnieje i prokuratorya w Nowym-Iczynie zadowoliła się takim rezultatem swoich dochodzeń.

„Wogóle w całej przeszłości Badowskiego jest coś niewyraźnego i tajemniczego i z przebiegu sprawy wynikałoby, że albo sąd nowo-iczyński do tej chwili zupełnie nie wie, kim jest Badowski, albo też wie, tylko nie chce tego wyjaśnić.

„Gazety czeskie skorzystały z tego procesu, aby na Polaków wogóle i na Polaków w Morawskiej Ostrawie rzucić kamieniem, prawiąc przytem kazania o moralności, co wszystko nie przeszkodziło temu, że p. Sokol-Tuma, redaktor „Ostravského Obzoru“, zaraz pierwszego dnia po uwolnieniu Badowskiego jadł z nim razem obiad w „Slavii“ w Morawskiej Ostrawie i zamierza rozpocząć wielką akcyę celem zupełnej rehabilitacyi (przywrócenia czci) Badowskiego, który ma być męczennikiem, ofiarą niecnej intrygi polskiej“.

Podajemy dosłownie te uwagi pisma śląskiego ze względu, że sprawa Badowskiego miała charakter publiczny i żywo obchodziła opinię całą w Polsce. Może ten snop światła należycie wyjaśni rzecz i usunie wątpliwości.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

Pogrzeb ś. p. Ignacego Żółtowskiego odbył się wczoraj w Krakowie przy względnie małym udziale publiczności. Gdyby ostatnią posługę zmarłemu oddali byli ci, którym on wyświadczał przysługi, byłoby się na jego pogrzebie 10 razy więcej zebrało ludzi. Za trumną, oprócz dalszej rodziny (zmarły był bezżennym), postępowała reprezentacya Towarzystwa Oświaty ludowej, przedstawiciel Śląska, p. Filasiewicz, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego z Cieszyna i grono poważnych obywateli miasta.

Wyniesiono skromną, czarną, dębową trumnę ze zwłokami filantropa. Sam sobie ją sprawił za życia; a była to trzecia z rzędu jego trumna, bo 2 zepsuły się, zanim doczekały się mieszkańca. Grób na cmentarzu także sam sobie wymurował ś. p. Żółtowski, jak gdyby sam sobie nie dowierzał, czy w spadku po nim zostanie fundusz... na trumnę i grób.

Na cmentarzu, nad zwłokami filantropa przemówił p. Edward Wojnarowicz w imieniu Towarzystwa kolonij wakacyjnych i Towarzysta Oświaty ludowej, których ś. p. Żółtowski był dobrodziejem, potem odczytał wspomnienia osobiste o zmarłym p. Ludomir Kozłowski, wreszcie rzewne wspomnienie poświęcił zmarłemu przyjacielowi Śląska p. Filasiewicz z Cieszyna, zapewniając, że ofiary, jakie poniósł zmarły na sprawę narodową na Śląsku, przyniosą plon obfity.

Niektóre szczegóły pogrzebu odkładamy na razie do jutra.

Testament ś. p. Ignacego Żółtowskiego. Oprócz dwóch większych, przedwczoraj zanotowanych w naszem piśmie zapisów na cele dobroczynne, ś. p. Żółtowski poczynił w testamencie swym następujące legata: 10.000 koron na fundusz rezerwowy krak. Tow. kolonij wakacyjnych, 2000 koron na fundusz dyspozycyjny tegoż Towarzystwa na wypadek nieprzewidzianych wydatków do rozporządzenia prezesa Towarzystwa p. Edwarda Wojnarowicza, oraz 2000 koron dla krakowskiego Towarzystwa oświaty, nadto poczynił następujące pomniejsze legaty: dla akademika kończącego nauki w uniwersytecie Jagiellońskim z postępem znakomitym, do dyspozycyi senatu akademickiego, 1000 koron; zgromadzeniu Sióstr Serca Jezusowego, opiekującego się chorymi, 400 koron; zakładowi „Pracy“ na Kazimierzu 500 koron; internatowi dla kandydatów stanu nauczycielskiego 500 koron; dla szkoły sług na Smoleńsku pod kierownictwem p. Juliana Maciołowskiego 200 koron; dla weteranów z roku 1831 i 1863 do rąk wspólnego komitetu 400 koron; ubogim m. Krakowa do rąk p. prezydenta Friedleina 200 koron.

Teatr ludowy pod kierownictwem p. Knake-Zawadzkiego, rozpoczął w sobotę swą działalność w przysposobionej do widowisk ujeżdżalni pod Kapucynami. Grano „Kościuszkę“. Stwierdziliśmy bardzo dobry zespół sił aktorskich, dobrą reżyseryę i staranną — jak na teatrzyk taki — wystawę. Przedstawienie sobotnie, a także oba niedzielne (powtórzono „Kościuszkę“ i odegrano „Czartowską ławę“ Galasiewicza) cieszyły się wielkiem powodzeniem i uznaniem ze strony nader licznie zebranej publiczności.

Życzymy teatrowi ludowemu jak najlepszego nadal powodzenia, nie wątpiąc, że przypadnie ono w udziale dzielnym i zapobiegliwym staraniom znakomitego artysty i kierownika teatru tego p. Stanisława Knake-Zawadzkiego.

Zjazd przemysłowy w Krakowie odbędzie się, jak wiadomo, w dniach 9, 10 i 11 września w Collegium novum. Uczestnicy zjazdu otrzymają przed zjazdem księgę referatów streszczonych z wnioskami, pamiętnik z resztą referatów i dyskusyą. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się wystawa próbek, cenników. Uczestnicy dostaną spis krajowych firm przemysłowych. Karta uczestnictwa kosztuje 20 koron, w czem wstęp do teatru i na bankiet. Ze względu na wielką ilość zgłaszających się techników i przemysłowców do wzięcia uczestnictwa w zjeździe, jakoteż wielkiego zainteresowania się księgą adresową, biuro zjazdowe otwarte będzie od dnia dzisiejszego od godz. 10—12 rano i od 5—7 wieczór przy Rynku głównym l. 17, II p. (lokal Towarzystwa technicznego).

Telefonowano nam w sobotę ze Lwowa, że odbyło się tam zebranie pod przewodnictwem Andrzeja ks. Lubomirskiego w sprawie zjazdu przemysłowego w Krakowie. Zabierali głos pp. Lubomirski, Kornella, Śliwiński, Makowicz i inni.

P. Kuczyński objaśnił, że porozumiewano się z przemysłowcami w Poznaniu i w Warszawie. Będą wybrani komisarze dla zjazdu w Królestwie i w Poznańskiem.

Inż. Długoszowski w dłuższem przemówieniu domagał się, by zjazd był polskim, a nie galicyjskim i żeby z niego wykluczyć politykę.

Dr Rutowski podniósł, że zjazd będzie polski, ale program pracy tylko dla jednej dzielnicy, tj. dla Galicyi. Nie będziemy mówili o polityce wogóle, lecz o polityce ekonomicznej; o tych środkach państwa, które warunkują rozwój i byt przemysłu u nas (polityka cłowa, fiskalna, taryfowa, handlowa itd.). Projekt związku przemysłowego przejdzie przez alembik już przed zjazdem i będzie gotowy przedłożony zjazdowi, by odrazu wszedł w życie.

Po przemowach przedstawicieli rękodzielników i techników uchwalono wniosek: „Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie komitetu ściślejszego do wiadomości, zaświerdza program zjazdu i poleca komitetowi dalsze przygotowania.“

Raut akademicki. Wszystkich kolegów, którzy należeli do komitetu rautu akademickiego, upraszam o niezawodne przybycie na ostatnie posiedzenie, które się odbędzie w lokalu Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza we środę o godzinie $5^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie i rezygnacya sekretarza. *Kazimierz Ostrowski.*

XI Zjazd chirurgów polskich w Krakowie, o czem już donosiliśmy, odbędzie się 15 i 16 b. m. W sprawie tej prof. Rydygier przesyła następujące pismo:

„Zabaw i wycieczek nie będzie, ale natomiast ma być suta uczta naukowa. na którą wszystkich lekarzy polskich serdecznie zapraszamy. Zapraszamy zatem nietylko tych, którzy się specyalnie chirurgią zajmują, ale i tych, którzy pokrewne gałęzie medycyny uprawiają. więc ginekologów, laryngologów, otyatrów, dentystów i t. d., jak niemniej i tych wszystkich, którym nieobojętne są postępy chirurgii, a do tych z pewnością wszyscy nasi koledzy należą, choćby jedynie dlatego, że dzisiaj chirurgia na tylu polach granicznych styka się tak często z wszystkiemi innemi gałęziami nauk lekarskich.

„U nas zjazdy chirurgów mają większe znaczenie, niż gdziekolwiekbądź indziej. Prócz pracy nad postępem nauki mają one to ważne zadanie, żeby rozbudzić większe zaufanie we własne siły, nietylko u szerszej publiczności, ale nawet w niektórych kołach lekarskich. Minęły Bogu dzięki te czasy, kiedyto w Wiedniu, Berlinie lub Paryżu upatrywać było można lepiej wyposażone i urządzone zakłady, lub bieglejszych wykonawców sztuki chirurgicznej. Dziś bez pozoru przechwałek na pewno twierdzić możemy, że ani w jednym ani w drugim względzie chirurgia polska nie ustępuje zagranicy. Może nareszcie dzięki naszym zjazdom i tam wygłoszonym rozprawom zniknie przekonanie, że co obce, to lepsze i nie będzie potrzeba mieć marki zagranicznej, żeby uzyskać uznanie u swoich.

„Dalszem, niemniej ważnem, zadaniem naszych zjazdów jest uzyskanie większego zaufania w szerokich kołach lekarskich niechirurgicznych dla niektórych operacyj, dotychczas rzadko u nas wykonywanych. Przypominam tu tylko, jak jeszcze przed kilku laty stosunkowo rzadko wykonywano u nas operacye w przebiegu zapalenia wyrostka robaczkowego i śmiem twierdzić, że to po części zasługa naszych zjazdów i kilkakrotnie tam odbytych rozpraw, że dziś ta operacya i u nas należy do częstszych. Natomiast stwierdzam, że po dziś nie ma u nas chirurgii wątroby i dróg żółciowych, kiedy przeciwnie zagranicą w małych nawet szpitalikach rocznie setki takich operacyj się wykonywa. Wiem, że przyczyna tego po części leży w tem, że u nas wogóle mniej mamy tego rodzaju cierpień, niż gdzieindziej, że tam może za często i czasem bez koniecznej potrzeby wykonywane bywają odpowiednie rękoczyny chirurgiczne; ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że to nie tłomaczy zupełnie nader wielkiej rzadkości tych operacyj u nas. Sądzę, że przyczyny tego zjawiska szukać trzeba w czem innem. Zaufanie do operacyj w cierpieniach dróg żółciowych nie objęło wszystkich kół lekarskich, a przez nie nie przedostało się jeszcze do szerszej publiczności. Miejmy nadzieję, że i temu zaradzić potrafią nasze zjazdy.

„Tak więc, spodziewając się licznego udziału ze wszystkich stron, a zwłaszcza ze strony kolegów ordynujących i dyrektorów szpitali, zapraszamy na XI Zjazd chirurgów polskich jak najserdeczniej. Dotychczas już zgłoszone liczne i zajmujące wykłady uprawniają nas do nadziei, że ten nasz Zjazd, rozpoczynający drugą dziesiątkę, nie pozostanie w tyle poza poprzedniemi“.

Pani Modrzejewska przybyła w sobotę wieczór do Krakowa, skąd dziś wyjeżdża na kuracyę do Kissingen.

Znakomita artystka po miesięcznym pobycie w Kissingen, wyjedzie do Paryża. a następnie w końcu sierpnia do Ameryki, gdzie czeka ją 6-miesięczne tournée w 60 miastach. Grać będzie w sztukach: „Henryk VIII“, „Kupiec wenecki“, „Macbeth“ i „Marya Stuart“. Następnie wypocznie, zlikwiduje swe interesy w Ameryce i na wiosnę powróci na stały pobyt do Europy.

Festyn akademicki na dochód budowy sanatoryum w Zakopanem, który wczoraj odbył się w parku dra Jordana, należy do najlepiej udałych zabaw tegorocznych. Piękna pogoda, dzień nie upalny i umiejętna reklama sprowadziły do parku prawie wszystkich zwolenników tego parku, nadto zaś licznych obcych i przejezdnych. Z pośród licznych sposobów urozmaicenia zabawy wyróżniał się korzystnie i świadczył o pomysłowości i dobrym smaku sekstet Hiszpanów, którzy w bogatych a malowniczych strojach pod wodzą p. R., produkowali się na gitarach i mandolinach. Mała scenka, przeznaczona dla Hiszpanów, była w oblężeniu — a smukłym postaciom południowców towarzyszył w parku zawsze tłum ciekawych.. Że losy loteryi fantowej w lot rozkupiono, że koło szczęścia zadowolniło niejednego i było skutecznie czynne do zmroku, nawet wspominać nie trzeba. gdy się nadmieni, że chwilami główną aleą parku trudno było się przecisnąć. Do zupełnego powodzenia zabawy przyczyniła się wielce orkiestra „Harmonii“, a właściwie część tej orkiestry, uzupełniona odpowiednio. Altana orkiestry była otoczoną doborową publicznością, zwłaszcza gdy wykonywano tak u nas lubiane utwory kapelmistrza Langera z Bochni, który osobiście dyrygował orkiestrą. Do utworów, odegranych wzorowo, zaliczamy polonez Chopina, uwerturę z op. „Al. Stradella“ i nieznane dotąd potpourri układu dyrygenta orkiestry p. t. „Urywki muzyczne“. Słusznie też nagradzano „Harmonię“ oklaskami po każdym z tych utworów. W przerwach odśpiewał w altanie muzycznej chór akademicki utwory Moniuszki i Galla; szkoda tylko, że w chórze wzięła udział tylko część jego członków. Wobec zupełnego powodzenia zabawy dochód z festynu niewątpliwie będzie pokaźny, a dobrze pojęta myśl budowy sanatoryum w Zakopanem, przeznaczonego dla młodzieży akademickiej staje tym sposobem odrazu na gruncie realnym.

Kurs wakacyjny nauki zręczności (Slöjdu) rozpoczął się dziś w szkole barakowej przy ul. Dietlowskiej. Na kurs przybyło kilkudziesięciu nauczycieli ludowych.

Administracya podatków ogłasza, że krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie wyznaczyła do przedkładania deklaracyj do powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1902/1903 termin od dnia 10 lipca do 10 sierpnia 1901 r. Deklaracye te składać należy w Administracyi podatków w Krakowie (przy ulicy Warszawskiej l. 4), albo pisemnie na przepisanych drukach, które każdemu interesowanemu wraz z osobnemi odbitkami objaśnień o sporządzaniu deklaracyj na żądanie bezpłatnie udzielone zostaną, albo też ustnie do protokółu. Deklaracye ustne przyjmowane będą w dnie następujące: od litery A do Ł włącznie, we wszystkie czwartki, to jest w dnie: 11, 18, 25 lipca, 1 i 8 sierpnia b. r.; od litery M do Z w wszystkie poniedziałki, t. j. w dnie: 15, 22, 29 lipca i 5 sierpnia b. r.

Jeden z adwokatów krakowskich używa do adresatów Polaków, w zleceniu firmy niemieckiej, języka niemieckiego do korespondencyi. a nawet swoją firmę wypisuje sobie na kopercie w języku niemieckim. Panie Mecenasie, wymienimy w przyszłości Pańskie nazwisko, jeżeli jeszcze jedną taką kopertę otrzymamy!

Zasiłki dobroczynne. Sekcya dobroczynna Rady miasta na sobotniem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes prof. dr Pareński, przyznała prawo przynależności do gminy m. Krakowa na podstawie 10-letniego pobytu 25 osobom, oraz zapewniła przyjęcie do gminy mechanikowi kolejowemu Ludwikowi Laufowi. Uchwalono wypłacić następujące subwencye: 1) stowarzyszeniu starców starozakonnych w kwocie 1000 kor.; 2) stowarzyszeniu dla wspierania ubogich chłopców izraelickich w kwocie 300 kor.; 3) zakładowi św. Jadwigi w kwocie 600 kor. Sekcya mianowała na delegatów do ankiety, mającej obmyśleć ujednostajnienie postępowania z włóczęgami i żebrakami, radców miejskich pp.: Bartoszewicza Kazimierza i dra Lustgartena, oraz zamianowała opiekunami ubogich pp.: dra Adolfa Silbersteina lekarza i Aleksandra Rittermana kupca. Wreszcie udzieliła wsparć ponadtaryfowych w kwocie od 6—30 koron kilkudziesięciu osobom. Sekcya w przypuszczeniu, że w obecnej kadencyi Rady miasta na posiedzenie się więcej nie zejdzie, wyraziła przez usta swego prezesa prof. dra Stanisława Pareńskiego naczelnikowi miejskiego biura ubogich p. Banasiowi, oraz współpracującym urzędnikom uznanie i podziękowanie za skuteczne zorganizowanie gminnej opieki nad ubogimi. przeprowadzonej ze znajomością rzeczy odpowiednio do ścisłych zasad humanitarnych i naukowych. Na tem zakończono posiedzenie.

Kolumna Mickiewicza we Lwowie. W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika w sprawie zatwierdzenia oferty na części granitowe pomnika. Uchwalono jednomyślnie przyjąć ofertę p. Szimserowej we Lwowie. Pomnik wraz z kapitelem wykonany będzie z granitu czerwonego za 82.690 koron. Wszystkie roboty kamieniarskie (z wyjątkiem trzonu na 4·80 m.) mają być wykonane w kraju. Dotychczas zebrano 130.000 koron, kwota ta wystarczy zaledwie na pokrycie zobowiązań względem artysty p. Popiela i p. Szimserowej. Potrzeba jeszcze 50.000 koron na odlew bronzowy. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma z końcem r. 1902. Będzie to pierwszy większy pomnik wykonany w kraju.

Opróżniony notaryat. Izba notaryalna we Lwowie wzywa kandydatów notaryalnych, którzy chcą się ubiegać o posadę substytuta zmarłego notaryusza w Przemyślanach, aby swe podania do 8 b. m. do tej Izby wnieśli.

Składnica pocztowa wejdzie w życie z dniem 16 bm. w Stanisławie Dolnym (Kalwarya).

Urząd pocztowy wchodzi w życie z dniem 15 b. m. w Ropicy Ruskiej (Gorlice).

Do Truskawca od 15 czerwca do 1 lipca przybyło drużyn 224, osób 353.

W międzynarodowych wyścigach cyklistów we Lwowie zwyciężył wczoraj — jak nam ze Lwowa donoszą — we wszystkich biegach p. Ryszard Scheuermann z Wrocławia.

Katastrofa w pociągach kolejowych cyrku Barnuma i Baileya. Z Gliwic na Śląsku pruskim cyrk Barnuma udał się koleją trzema własnemi pociągami do Bytomia w nocy z piątku na sobotę. Na dworzec bytomski przybyły dwa pociągi, z których jeden zatrzymał się na tak zwanym „ślepym torze“. Na ten właśnie pociąg najechał z szybkością przyspieszoną trzeci pociąg, który przybył jako ostatni. Skutkiem bardzo silnego uderzenia trzy wozy zostały roztrzaskane, reszta zaś została wepchniętą do budynku, gdzie się mieści ekspedycya towarów. Stajniczy William Smith i jeździec Velton ponieśli śmierć, a siedm osób ze służby cyrkowej odniosło rany. W szpitalu bytomskim zmarł skutkiem odniesionych ran John Smith. Zginęło również 10 koni i jeden słoń, niektóre zaś telegramy podają liczbę zabitych koni na 20. Przyczyną katastrofy ma być zepsucie się pneumatycznego hamulca, chociaż konduktor prowadzący trzeci pociąg nie jest bez winy, gdyż nie powinien był wjeżdżać na tor ślepy.

Tarnów, 7 lipca. W zeszłym tygodniu odbył się w lokalu Towarzystwa muzycznego bankiet pożegnalny, urządzony przez towarzystwo dla pp.: Sacka, Wittnika i prof. Wierzbickiego, trzech bardzo czynnych członków towarzystwa, którzy Tarnów opuszczają. Zebrani urządzili gorącą owacyę p. Sackowi, który tak dzielnie odtworzył postać Jontka w „Halce“.

We czwartek 4 bm. uchwalono na posiedzeniu rady miejskiej założyć tramwaj konny w Tarnowie od dworca kolejowego przez ulice: Krakowską, Lwowską, Wałową aż po hotel Rosyjski. Na wniosek magistratu uchwalono budowę tramwaju oddać przedsiębiorstwu, na czele którego stoją inżynierowie Idzikowski z Krakowa i Kateria. Tramwaj ma być jednotorowy i wąskotorowy, szyny mają być tak zakładane, żeby po nich w danym razie mógł iść tramwaj elektryczny. Sędzią polubownym między przedsiębiorstwem a radą miejską miasta Tarnowa ustanowiono prezydenta m. Krakowa. Tramwaj ma być oddany na użytek publiczności najdalej 1 lipca 1902.

Kasa polska w Karlsbadzie. Otrzymujemy pismo następujące:

Już przeszłego lata powstała tu myśl założenia „Kasy polskiej w Karlsbadzie“. Miało to być — i ma być — instytucya stała, która ze składek dorocznych członków leczących się tu Polaków 1) dawałaby zapomogi chorym a niezamożnym rodakom, kuracyi karlsbadzkiej potrzebującym; 2) a z czasem dałaby możność założyć tu „polski dom zdrowia“. Gdy tu rokrocznie przybywa od 2000 do 3000 Polaków — niektórzy bardzo zamożni, a większość chętna i gotowa, byle jej dać okazyę zrobienia dobrze — „Kasa“ liczyć może na poparcie. Założymy ją i poprzemy niewątpliwie, bo jeżeli umiemy być hojni wobec obcych za byle jaką usługę, to jeszcze bardziej chcemy i z wdzięczności dla tutejszych źródeł, powinniśmy chcieć pozostawić po sobie trwalszy ślad w sercach tych biedaków naszych, którym Pan Bóg dał równie mało zdrowia, a mniej grosza.

Zanim się uda przygodnym organizatorom, doryweczo tylko przy kuracyi tą sprawą się zajmującym opracować statut, godzący ciągłość instytucyi z trudnością pozyskania stałego zarządu z pośród przelotnych gości — kółko tu przebywających Polaków dołożyło do pozostałej z przeszłego roku składki — zebraną tego lata składkę razem 425 złr., chcąc tem podtrzymać myśl „Kasy“, którą — chciejmy wierzyć — urzeczywistni przyszłoroczne pokolenie polskich Karlsbadczyków. Pieniądze wraz z rachunkiem kto ile przeszłego lata i tego roku dał, złożone są w Kasie oszczędności karlsbadzkiej.

Drowie Hasewicz, Maleszewski, Kretowicz i Rosenzweig, oraz p. Kołaczkowski podjęli się dyspozycyi tym funduszem. Kto z biednych Polaków, tu na kuracyi przebywających lub przyjechać do Karlsbadu — z braku środków — niemogących, chciałby się ubiegać o zapomogę z wspomnianego funduszu, zechce najpóźniej 1 września 1901 zgłosić się do jednego z wyżej wspomnianych lekarzy w Karlsbadzie mieszkających, dołączając świadectwo lekarza jako kuracyi karlsbadzkiej koniecznie potrzebuje i świadectwo ubóstwa, wydane przez osobę jednemu z wspomnianych lekarzy znaną.

Gdyby złożony fundusz z jakichkolwiekbądź powodów nie został rozdany do 1 września 1901 roku — osoby, które zechciały się podjąć dyspozycyi funduszem — przechowają takowy do przyszłego roku i wtedy ogłoszą w gazetach termin i warunki ubiegania się o zapomogi na 1902 rok,

Polskie dzienniki zechcą ogłoszenie powyższe powtórzyć.

Wystawę rolniczo-przemysłową w Lublinie zamknięto onegdaj. Wystawę zwiedził delegat galicyjskiego Tow. gospodarskiego p. Puzyna.

Ewangelicy śląscy, którym często zarzucano zbyt przychylne dla Niemców usposobienie, coraz częściej zaznaczają bardzo energicznie swoją polskość, protestując zarazem przeciwko nadużywaniu przez Niemców religii dla celów politycznych. I tak „Przyjaciel Ludu“, pismo wydawane przez pastora Franciszka Michejdę, donosząc, że podczas uroczystości śląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa powiewała ze zboru w Starym Bielsku wielkoniemiecka, czarno-czerwono-żółta chorągiew, taką od siebie zamieszcza uwagę:

„Stowarzyszenie Gustawa Adolfa nie jest stowarzyszeniem ani politycznem, ani niemieckiem, lecz kościelnem, a powtóre członkowie śląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa są w wielkiej części Polakami. Jeżeli niemiecki zbór starobielski chce zaznaczać swe wielkoniemieckie sympatye, to niech to sobie robi na swój własny rachunek przy uroczystościach ściśle miejscowych, ale nie przy uroczystościach, na które zaprasza członków całego kościoła ewangelickiego na Śląsku, który jest przeważnie polski. Zdaje się, że i tu będzie najlepie „schiedlich friedlich“ powrócić do dawnej myśli rozdzielenia krajowego śląskiego stowarzyszenia Austawa Adolfa na niemieckie i polskie, co się zaleca z wielu innych jeszcze powodów.“

Notujemy z uznaniem to wystąpienie „Przyjaciela Ludu“, który zawsze po męsku staje w obronie polskości pośród ewangelików na Śląsku.

Pierwsza apteka kobieca. Przed kilku dniami ks. Czeczott poświęcił w Petersburgu jedyną w Rosyi, a zdaje się i w Europie całej, aptekę kobiecą, założoną przez rodaczkę naszą, również jedyną w carstwie magistrantkę farmacyi, pannę Antoninę Leśniewską. Apteka mieści się w obszernym lokalu, domu kościelnego, obok kościoła św. Katarzyny, w bardzo ruchliwej części Prospektu Newskiego.

Kolej stopniowa podziemna (trotoir roulant). Nowy pomysł, może niezbyt szczęśliwy, powzięto w Paryżu, aby zbudować kolej podziemną stopniową, na wzór tej nadpoziomowej, która roku zeszłego otaczała wystawę wszechświatową. Linia ta, mająca być 10 kilometrów długą, ma wychodzić z Avenue de l'Opera, następnie przez wielkie bulwary, bulwar sewastopolski, ulicę Turbigo Baltard, Pont-Neuf i ulicę Rivoli pod brukiem się ciągnąć, a dotykając placu Teatre Français, powrócić do punktu wyjścia, t. j. Avenue de l'Opera, tworząc wielki pierścień podziemny.

Kolej, w mowie będąca, ma otrzymać cztery platformy, z których jedna będzie stałą, druga posuwać się ma z chyżością 1·5 m., trzecia 3·0 m., a czwarta 5·0 m. na sekundę. Ostatnia więc z nich poruszałaby się z chyżością 18 km. na godzinę.

Robimy tu uwagę, że parą dobrych koni lub elektryczną uliczną koleją i nie pod ziemią, osiągnąć można ten rezultat, więc na co się dusić pod stopami przechodniów, chodzących po ulicach miasta.

Telegraf bez drutu. Parowiec „Lucania“, który w sobotę udał się w podróż z Liwerpolu do Nowego Jorku, został po raz pierwszy zaopatrzony w przyrządy Marconiego do telegrafowania bez drutów. Miano zrobić doświadczenie, jak długo można z lądem stałym utrzymać telegraficzne połączenie. Próby, które wydały dobry rezultat, rozpocząć można było dopiero w chwili, gdy okręt był oddalony o trzy mile od lądu, gdyż pierwsze trzy mile liczą się jeszcze do lądu i są pasem, należącym do telegraficznego monopolu poczty.

Poza tym pasem posyłano z okrętu na ląd i odwrotnie ciągłe depesze, aż okręt wreszcie oddalił się 30 mil.

Jeden z podróżnych otrzymał na okręcie depeszę, że chora żona jego, którą pozostawić musiał na lądzie, przebyła szczęśliwie przesilenie.

Na brzegu amerykańskim nie ukończono jeszcze instalacyi przyrządów Marconiego. Gdy to nastąpi, będą mogły okręty już na 30 godzin przed wylądowaniem łączyć się telegraficznie z Nowym Jorkiem. Później ma być również urządzoną stacya na Sable Island, skutkiem czego podróżujący z Ameryki do Europy będą tylko przez dwa dni zupełnie odcięci od świata.

Odznaczenie. Komendant posterunku żandarmeryi, Jan Jaremko, i żandarm tytularny komendant posterunku Franciszek Styczeń za wyratowanie dwóch osób od spalenia się otrzymali srebrne krzyże zasługi.

Licytacya. Dyrekcya okręgu skarbowego w Stanisławowie rozpisuje licytacyę na dzień 1 sierpnia b. r. celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w stanisławowskim okręgu dzierżawnym na czas od 1 września do końca b. r., oraz na następne trzechlecie, t. j. na czas od 1 stycznia 1902 do końca grudnia 1904.

Konkursy. Na posadę ekspedyenta III I przy urzędzie pocztowym w Szczepanowie z ryczałtem 399 K na służącego. Podania należy wnieść najpóźniej do 19 b. m. do dyrekcyi poczt we Lwowie.

Na posadę leśniczego dla lasu miejskiego w Bełzie podania wnosić należy do magistratu m. Bełza.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 153.)

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We wtorek 9 lipca przedstawienie inauguracyjne — „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczówny, Heleny Ruszkowskiej; panów: Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek 11 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, z udziałem pań: Korolewiczówny, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek 12 lipca po raz pierwszy „Janek“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten; panów: Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę 13 lipca po raz pierwszy „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussówny, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej; panów: Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę 14 lipca po raz drugi i ostatni „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Z kalendarza. We wtorek 9 lipca: Weroniki de Julianis; we środę 10 lipca: Amalii p. i 7 braci męczenników; we czwartek 11 lipca: Pelagii p. Sabina i Piusa papieża.

Wschód słońca dnia 9 lipca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 15·0 C. + 23·6 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 8 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 745·0, termometru + 17·1 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Opera Paderewskiego „Manru“** wystawioną będzie niebawem w Peszcie. Dyrektor tamtejszej opery królewskiej, p. Meszaros Irme, przybył do Lwowa, aby tam poznać tę operę i w ubiegły czwartek był na jej przedstawieniu, poczem zaraz zawarł z p. Bandrowskim kontrakt na gościnne jego występy w Budapeszcie w operze „Manru“ i w operach wagnerowskich, przyjmując ten warunek, że p. Bandrowski śpiewać będzie po polsku. P. Bandrowski postanowił na stałe nigdzie się nie angażować, tylko wszędzie na gościnne występy. Przyjął już je w Warszawie, Frankfurcie i Peszcie.

Dyrekcye oper w Pradze, Monachium i Frankfurcie nad Menem nabyły także od Paderewskiego prawo przedstawienia jego opery.

— **„Krytyki“** zeszyt za m. lipiec opuścił prasę i zawiera szereg bardzo zajmujących artykułów — z tych kilka jest dalszym ciągiem prac rozpoczętych w zeszłym numerze. — W zeszycie bieżącym znajduje się śliczna, wzruszająca korespondencya z Warszawy — kilka ładnych ulotnych wierszy i zgrabnie skreślona króciutka sylwetka literacka Lucyana Rydla. Zeszyt ten tak samo, jak poprzedni, uległ konfiskacie za ustęp ze studyum Przybyszewskiego „Requiem aeternam“.

— **P. Wanda Radkiewiczówna,** Polka, została zaangażowaną do „Narodnego Divadla“ do partyj mezzo-sopranowych.

— **„Cizozemec,** povidka Zofie Urbanowske. Z polstiny s dovolenim spisovatelcinym preložil V. T. Kameysky“. Pod powyższym tytułem wyszedł w roku bieżącym w Pradze czeskiej przekład Cudzoziemca, jako odbitka z czasopisma „Zabavy vecerni“, wychodzącego pod redakcyą Emanuela Żaka.

Ten sam V. T. Kameysky przełożył przed kilku laty „Księżniczkę“ tejże autorki p. t. „Princezna, cenou poctena povidka“, także „s dovolenim spisovatelcinym“ — i poświęcił tę pracę „Pamatce svych drahych Rodicu“. W obydwóch powieściach przekład jest sumienny, staranny, dokonany ze zrozumieniem tendencyi autorki i poszanowaniem każdej niemal myśli oryginału. „Księżniczka“ tak samo jak „Cudzoziemiec“, była wprzód drukowaną w piśmie „Zabavy vecerni“.

Francuski tłómacz „Księżniczki“ R. Candiani nie tak uprzejmie znalazł się wobec autorki, jak pobratymczy Czesi. „La princesse“ wprawdzie wyszła w starannem tłomaczeniu, ale autorka o jego istnieniu dowiedziała się dopiero z recenzyi zamieszczonej w „Illustration Française“. Jeszcze mniej grzecznie postąpił tłómacz rosyjski, Dombrouzkij, wydawszy „Księżniczkę“ z ilustracyami p. t. „Trud i iznieżennost'“ (Knezna). Ten nietylko nie uważał za właściwe zawiadomić o tem autorki, ale scenę działania przeniósł z Warszawy do Petersburga i nazwiska poprzemieniał na rosyjskie — co wszystko, dopiero w cztery lata po wydrukowaniu doszło do wiadomości autorki.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę 1000 kg. koksu, jakoteż 1000 kg. drobnoziarnistego węgla kuźniczego. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1 sierpnia b. r. godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wykaz czynności Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością, za miesiąc czerwiec 1901 r.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 224.637 kor. 45 hal., wpłynęło 1660 kor. -- hal., zwrócono 98 kor. 64 hal.; stan z końcem miesiąca 226.198 kor. 81 hal.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 763.447 kor. 12 hal., wpłynęło 31.838 kor. 81 hal., zwrócono 42.130 kor. 55 hal.; stan z końcem miesiąca 753.155 kor. 38 hal.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 1,200.030 kor. 96 hal., spłacono 336.040 kor. 33 hal., udzielono nowych 314.032 kor. — hal.; stan z końcem miesiąca 1,178.022 kor. 63 hal.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).

Lwów, 8 lipca. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 minut 25.

Kramarczyk zgłasza wniosek nagły o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w Dworach (Biała).

Górka zgłasza wniosek nagły o udzielenie doraźnej pomocy dla pogorzelców Uhnowa (Rawa ruska).

Nagłość obu wniosków uchwalono i odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem, aby jutro przedstawiła wnioski.

Z porządku dziennego gminie Cieszacin Mały z Kisielowem w powiecie jarosławskim obniżono, począwszy od dnia 1 stycznia 1900 r. prestacyę na płacę nauczyciela z 21% do wysokości 10% podatków.

Z kolei nastąpiły obrady nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie petycyi miasta Krakowa o uregulowanie prestacyi na płace nauczycieli za czas od r. 1883 do 1894. Petycyę tę miasta Krakowa uchwałą z dnia 4 maja 1900 Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania a Wydział kraj. odstąpił petycyę komisyi budżetowej, która wnosi: „Gminie miasta Krakowa zezwala się na spłacenie należnej funduszowi szkolnemu krajowemu reszty prestacyi na płace nauczycielskie z lat 1883—1894 w kwocie 124.653 złr. 31 ct. w dwudziestu równych rocznych ratach, począwszy od roku 1900.

Zoll żąda, aby zamiast 124.653 złr. gmina m. Krakowa zapłaciła tylko 75.000 złr.

Sprawozdawca Wereszczyński sprzeciwia się wnioskowi.

Rotter bardzo gorąco popiera wniosek Zolla, stwierdzając, że położenie Krakowa jest wyjątkowe. Na budowę wodociągów z powodu fortecy musiał Kraków zapłacić o 80.000 złr. więcej, niż było preliminowanem; rewersy demolacyjne stają ciągle na przeszkodzie powstawaniu fabryk, z powodu akcyzy podrożał węgiel, budowa kontumacyi pochłonęła sporo grosza. — Z powodu tych ciężkich warunków, w jakich pozostaje gmina m. Krakowa, mowca prosi o przyjęcie wniosku Zolla.

Wniosek Zolla upadł.

Z kolei udzielono Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów krajowych, budżetem objętych za r. 1899. Uchwalono także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu emerytalnego za rok 1899. Uchwalono dalej: 1) Rachunki funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar krajowych, funduszu b. korpusu ochotników z roku 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego — przyjmuje Sejm do wiadomości. 2) Na umorzenie pożyczki z funduszu uposażenia kasy krajowej, użytej na pokrycie niedoboru funduszu krajowego z r. 1899, wstawia się do budżetu funduszu krajowego na rok 1901 kwotę złr. 43.265.

Wniosek Okuniewskiego o wezwanie rządu, aby przedłożył do załatwienia Radzie państwa nowelę do ustawy o lichwie, wedle której spekulacye gruntami byłyby karane jako niedozwolona lichwa, uchwalono odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania sprawy i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

W załatwieniu wniosku Maryewskiego o wezwanie rządu, aby przywrócił ustawę o obrocie mlewa, uchwalono: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety, któraby sprawę, poruszoną wnioskiem posła Maryewskiego, wszechstronnie zbadała. Wydział krajowy przedłoży na następnej sesyi Sejmowi sprawozdanie szczegółowe o obradach ankiety i przedstawi do uchwalenia odpowiednie wnioski.“

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucyą Bojki, zgłoszoną na posiedzeniu w sobotę (brakło wtedy kompletu), a domagającą się poddania rewizyi instrukcyi dla żandarmeryi co do używania przez nią broni palnej i siecznej. Rezolucyi tej nie uchwalono.

Następnie uchwalono w 3 czytaniu ustawę o włościach rentowych. Rusini za ustawą tą nie głosowali.

Secesya Rusinów.

Przed przystąpieniem do dalszych obrad zabrał głos poseł Barwiński i odczytał następującą deklaracyę posłów ruskich: „Posłowie ruscy postanowili, wobec tego, że interesy kulturne ludu ruskiego nie znajdują w tej Izbie uwzględnienia, że wniosku o gimnazyum ruskie w Stanisławowie nie wzięto wcale pod obrady, a natomiast uchwalono ustawę o włościach rentowych; z powodu, że rząd nie odpowiedział w tej sesyi na żadną interpelacyę Rusinów — nie brać więcej udziału w obradach Sejmu“.

Po odczytaniu tej deklaracyi wszyscy posłowie ruscy salę opuścili. Zostali tylko w Izbie: ks. Faciewicz, administrator dyecezyi stanisławowskiej i ks. Mandyczewski.

Fakt secesyi Rusinów był dla wszystkich niespodzianką i wywołał wrażenie.

Rozprawa ogólna nad budżetem.

Po tem intermezzo w dalszym ciągu poszedł porządek dzienny. Sprawozdawca generalny komisyi A. Potocki zagaił ogólną rozprawę nad budżetem.

Marszałek odczytuje listę zapisanych do głosu. „Pro“ zapisani Jabłoński, Stadnicki, Bojko, Romanowicz, Górski, Wachnianin, Hupka, Kozłowski i Czajkowski; „contra“ zapisani: Stojałowski i Okuniewski. Ruscy posłowie z powodu secesyi przemawiać nie będą; zapisali się do głosu jeszcze przed kilku dniami.

Stojałowski wyjaśnia, dlaczego Stojałowszczycy wstąpili do Koła polskiego. Uczynili to dlatego, bo Niemcy chętnie wyzyskują odosobnienie Polaków, więc solidarność Polaków trzeba było silnie zaakcentować. Mowca żąda wolnych wyborów, bez presyi rządu. — Oświadcza się przeciw asymilacyi z żydami i ostro występuje przeciw onegdajszej mowie Loewensteina.

Dzieduszycki poddaje krytyce deklaracyę Rusinów, odczytaną przez Barwińskiego. Odpiera zarzuty Rusinów. Omawia genezę wniosku o gimnazyum ruskie w Stanisławowie i stwierdza, że Sejm nie winien, że komisarz rządowy nie odpowiedział na interpelacye Rusinów. Zauważa dalej, że ustawa o włościach rentowych nie ma służyć do celów kolonizacyjnych polskich. Nie sądzi, aby deklaracyę i secesyę Rusinów spowodowały cele polityki wyborczej, a chyba tylko chwilowe uniesienie. — Podnosi w końcu, że większość sejmowa równą opieką otaczać będzie polski i ruski lud.

Namiestnik Piniński ubolewa, że ruscy posłowie ustąpili z Sejmu. Interpelacye ich zostały wniesione późno i rząd nie sądził, aby posłom ruskim zależało na tem, aby zostały załatwione na poczekaniu. Żaden z posłów ruskich na to nie nalegał. Staraniem jego zawsze było łagodzić spory narodowościowe. Norma ta i nadal przyświecać będzie jego urzędowaniu.

Jabłoński (imieniem kółka secesyonistów demokratycznych) omawia rozdział w szeregach lewicy. Różnic co do celów nie ma, lecz co do środków. Mowcy grupa jest za reformą wyborczą, ale za taką, która nie wprowadza waśni do społeczeństwa (!). Z ludowcami grupa pójdzie, ale pod warunkiem, że nie będą jątrzyć; pójdzie z komitetem centralnym (!), bo uznaje solidarność Koła polskiego (!). Zaznacza w końcu, że grupa jego jest za moralnem podniesieniem ludu, podwyższeniem płac nauczycielskich i reformą gminną w myśl wniosku Potoczka.

Stanisław Stadnicki podnosi, że w zakresie budżetu wiele zdziałano dla kraju i jego ekonomicznych stosunków. Większość Sejmu bada wszystkie przedłożenia bez względu na to, z jakiej strony były wniesione.

Bojko wygłosił długą mowę programową. „Chciałbym — rzekł mowca — aby w przyszłym Sejmie mniej zasiadało stańczyków, mniej demokratów, a nawet mniej ludowców, a za to więcej kraj ten miłujących synów“.— Mowca apeluje do rządu, który tyle podatku w krwi i mieniu od nas żąda, a nie odwzajemnia się bezstronnością. Podnosi nadużycia wyborcze i zwraca uwagę, że one podkopują zaufanie do rządu i korony.

Mowca przypomina aresztowanie Rewakowicza i Wójcika. „Pan namiestnik — rzekł Bojko — sam może nie wierzy, jakoby wymówki starostów w Starym Samborze i Wieliczce zasługiwały na uwzględnienie. Lepiej było, aby p. namiestnik nic nie był mówił“. — Mowca prosi namiestnika, aby przy najbliższych wyborach strzegł wolności obywatelskiej, jeżeli sam czuje się obywatelem i Polakiem.

Wreszcie zwraca się pos. Bojko do większości i wskazując na jej przeszłość, wysnuwa z niej nauki na przyszłość. W tej sesyi sejmowej dwie wytworzyły się kwestye: chleb dla głodnych i światło dla ciemnych. Na pochwałę zasługuje ustawa dla włości rentowych, która jest korzystną dla ludu.

Ustawy, zdaniem mowcy, nie są złe, lecz źle są interpretowane. Wstąpienie ludowców do Koła polskiego zależeć będzie od rządu i Koła polskiego, zależeć będzie od gwarancyi, że prawa ludu będą uszanowane.

Romanowicz w długiej, znakomitej mowie charakteryzuje sytuacyę i rzuca plany na przyszłość.

Stanęliśmy u przełomu wieku; jedne stosunki przeżyły się, nowe się nie ustaliły. Jeden tylko istnieć może dla nas program, dążący do odrodzenia narodu. Ten program na miejscu naczelnem stawia podniesienie oświaty, i to zaraz, bez względu na wydatki, gdyż analfabetyzm jest krzywdą dla społeczeństwa i narodu. Mówiono przedtem, że na szkoły nie ma pieniędzy. Teraz pieniądze są, nowy podatek wódczany zaprowadzono, a projektu regulacyi płac nauczycielskich nie wzięto pod obrady. Tylko przy użyciu wielkich środków osiągnąć można wielkie cele.

Drugiem ważnem zadaniem chwili jest uprzemysłowienie Galicyi, co jednak jest możliwe tylko przy współdziałaniu rządu, który powinien wyrównać krzywdy zadane krajowi.

Mowca porusza następnie reformę gminną i reformę wyborczą. Kończy, że nad ludźmi można przejść do porządku dziennego, ale nigdy nad ideą demokratyczną.

Namiestnik Piniński stara się odeprzeć zarzuty, że władze administracyjne uprawiają politykę.

Koniec posiedzenia o godzinie 4 minut 30. Następne wieczór o godzinie 7.

O godzinie 3 zjawił się na posiedzenie poseł Ochrymowicz (Rusin). Wobec secesyi Rusinów nikt nie rozumiał tej obecności Ochrymowicza w Sejmie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 8 lipca. Personal opery lwowskiej wyjechał do Krakowa.

Kaczorowski, który popełnił defraudacyę w zarządzie książek szkolnych, umarł dziś w szpitalu więziennym.

Zjazd delegatów powiatowych celem wyboru kilkunastu członków komitetu centralnego odbędzie się 25 b. m.

Z Czortkowa telegrafują, że otruł się tam magister farmacyi Niewiadomski.

Biała, 8 lipca. Wieś Dwory nawiedził wielki pożar. Zgorzało 217 zagród.

Uhnów, 8 lipca. Miasteczko nasze zgorzało prawie doszczętnie. Spaliło się 300 domów. Około 600 rodzin bez dachu.

Petersburg, 8 lipca. Komisya ustanowiona celem zapobieżenia zawleczeniu dżumy do Rosyi uznała Konstantynopol za miasto, gdzie dżuma panuje.

Petersburg, 8 lipca. Car i carowa-wdowa przyjęli w Petersburgu na uroczystem posłuchaniu nadzwyczajne poselstwo Dalaj Lamy tybetańskiego, które wręczyło im kosztowne podarki.

Madryt, 8 lipca. Republikanie wnieśli w Izbie poprawkę do adresu, w której domagają się swobody w kwestyach religijnych i oswobodzenia państwa od wpływu kościoła.

Waszyngton, 8 lipca. Poseł amerykański w Buenos Aires donosi, że ogłoszono tam stan oblężenia.

Waszyngton, 8 lipca. Ministerstwo marynarki postanowiło urządzić znów stacyę marynarki Stanów Zjednoczonych w Europie, która to stacya została zniesioną w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Dowództwo stacyi, która prawdopodobnie będzie na Morzu Śródziemnem urządzona, powierzono admirałowi Cronwellowi.

Manila, 8 lipca. Filipiński gen. Bellermino poddał się z 1000 ludzi i 284 karabinami Amerykanom.

Nowa organizacya weteranów.

Praga, 8 lipca. Odbył się tutaj ósmy wiec weteranów wojskowych z Czech. Uchwalono nie przystępować do ogólnej organizacyi państwowej, lecz utworzyć nowy związek weteranów, do którego należeć ma także Śląsk i Galicya.

Przeciw Ritichowi.

Praga, 8 lipca. Organ Engla występuje przeciw treści znanego listu „generała“ Riticha. Engel pisze: „My Czesi jesteśmy i pozostaniemy Słowianami, ale będziemy nimi w Austryi“.

Cesarz Wilhelm i miasto Berlin.

Berlin, 8 lipca. Cesarz Wilhelm nie potwierdził wyboru Kaufmanna na drugiego prezydenta miasta Berlina, mimo że gabinet przedłożył go do sankcyi. Skutkiem tego między ministerstwem a cesarzem zaostrzyły się stosunki, nie wykluczające nawet dymisyi gabinetu. Sytuacya Bülowa będzie znacznie utrudniona.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wyciąg z rozkładu jazdy.

Odchodzą z Krakowa:

6·40	rano pospieszny do Lwowa.
8·10	„ osobowy do Lwowa.
8·30	„ osobowy do Nowego Sącza.
8·40	„ do Kocmyrzowa.
11·00	przed południem osobowy do Lwowa.
1·30	w południe mieszany do Wieliczki.
1·50	„ osobowy do Kocmyrzowa.
2·49	po południu błyskawiczny do Lwowa.
3·45	„ osobowy do Zakopanego.
6·15	wieczór osobowy do Tarnowa.
8·00	„ „ do Kocmyrzowa.
8·38	„ pospieszny do Lwowa.
9·40	„ mieszany do Wieliczki.
10·50	„ osobowy do Lwowa.

Przychodzą do Krakowa:

4·40	rano osobowy ze Lwowa.
6·13	„ „ z Nowego Sącza.
6·40	„ pospieszny ze Lwowa.
7·17	„ mieszany z Wieliczki.
8·45	„ osobowy ze Lwowa.
11·40	przed południem mieszany z Wieliczki.
12·34	w południe osobowy z Zakopanego.
1·10	„ „ z Kocmyrzowa.
1·30	„ „ ze Lwowa.
2·24	po południu błyskawiczny ze Lwowa.
6·25	wieczór osobowy ze Lwowa.
6·50	„ mieszany z Wieliczki.
7·10	„ osobowy z Kocmyrzowa.
9·38	„ pospieszny ze Lwowa.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 8 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	98	95
4% renta austryacka złota	118	30
4% „ „ koronowa	95	65
4% „ węgierska złota	118	20
4% „ „ koronowa	92	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1641	—
„ kredytowe	636	—
Londyn	239	50
Marki	117	42½
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	04
Włoskie banknoty	91	05
Dukaty	11	26
Losy węgierskie premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 5 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	80
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	199	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 8 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	30
Żyto (na wiosnę)	7	22
Kukurudza	5	50
Owies (na wiosnę)	6	64

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 8 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	55
Dwudziestofrankówki w złocie	18	98	19	08
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	25	100	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski